



**Miejski
Ośrodek
Kultury**
w Tomaszowie Maz.

**„TOMASZOWSKIE
TEATRALIA 2007
-czyli artystyczne zdarzenia sceniczne”**

II Tomaszowskie Teatralia

14-16 listopada 2007

Jeżeli uważacie, że Tomaszów jest nudnym, „zacofanym” miastem i nic ciekawego się w nim nie dzieje – MYLICIE SIĘ!! Jestem pewna, że żadne z Was nie uczestniczyło w II Tomaszowskich Teatraliach – czyli artystycznych zdarzeniach scenicznych. „Zżera” Was ciekawość??? Czytajcie dalej . . .

Pszczególne występy oceniali jurorzy, którzy wśród licznych czarownic, duchów, diabłów i innych potworów wzbudzali największy niepokój (pomimo ich łagodnego wyglądu). Wierzcie lub nie, ale nie było to zadanie łatwiejsze od gry aktorskiej. Do PIĄTKI WSPANIAŁYCH zaliczamy: panią Lucynę Jakubczyk, Elżbietę Sochę, Sławomirę Mrozowicz oraz dwóch mężczyzn Adama Walnego i Zbigniewa Wójcika. Miejmy nadzieję, że ich sądy będą sprawiedliwe.

JABŁO

„ Jak kaže zwyczaj stary, niech się teraz dzieją czary. . . ”

14 listopada 2007 - dzień jak każdy - nudny...szary (biorąc pod uwagę ostatnio słuchane przeze mnie prognozy nieprędko się to zmieni ☺)...ZWYCZAJNY!!! Dla dorosłych wiąże się to z koniecznością pójścia do pracy, dla dzieciaków zaś oznacza kolejny dzień „mordęgi” w szkole. Tych wszystkich, którzy dosyć mają „tradycji”, zapraszamy do Tomaszowa Mazowieckiego, gdzie miał miejsce niejeden sabat, gdzie księżniczki walczyły o miano najpiękniejszej, a o ilości krasnoludków nawet już nie wspominam ☺. Mali artyści...ups!!! przepraszam, pomyłka...nasi nietypowi, bajkowi goście, zawładnęli sceną i wykazali się profesjonalizmem. Co prawda, może na temat wystawianych sztuk powiedzieć mogę tyle co wiedźma o dobrych uczynkach (choć i tak się dzisiaj zdarzało), jednak jestem pełna podziwu i chylę czoło przed oto tymi młodymi aktorami. Pieczę nad wszystkimi nadzwyczajnymi zjawiskami sprawowała Katarzyna Perka. Niech nie zmyli WAS jej uroda, CZARUJĄCY uśmiech i tabliczka przyczepiona do bluzki z napisem „ konferansjer”! Nabraliście się na te perfekcyjnie stworzone „pozory”? Ach, NIE! Daliście złapać się w sidła okrutnej czarownicy, która szuka „towaru zastępczego” za Jasia i Małgosię. Strzeżcie się! Miejmy nadzieję, że po obejrzeniu tytułu świątecznych wystąpień wiedźma Kasia postanowi jedynie poczęstować piernikami, a przestarzały piec wyrzuci na złom ☺. Jeżeli chodzi o mnie, nie pytajcie o tożsamość. To też tajemnica. . .

„Czary mary, hokus pokus, abrakadabra...”

Nie bójcie się! Nie chcę rzucić na Was złego uroku! Ani mi w głowie zamienianie w żaby, woły, duchy, czy też inne stworzenia. Poza tym nie mam do tego odpowiednich kwalifikacji. A więc opcja czarownicy w moim przypadku jest już wykluczona. Powiedzmy, że byłam czujnym obserwatorem ☺. Dzięki temu dowiedziałam się, że „kartoflanka z makaronem” to co innego niż „ziemniaczana z kluskami”, że nie muszę się myć (to szkodzi szerezeniu się „baterii”) i że Śnieżka jest Śnieżką, bo uwielbia ŚNIEŻno-białą czystość. Tę wiedzę zawiadamiam uczniom szkoły nr 14, którzy pod przewodnictwem pani Elżbiety Kafar odwołali się do myśli „kto się nie myje, ten długo żyje!!!” ☺. W końcu ktoś poparł moje zdanie!

Teraz, zabawimy się w śpiącą królową! Co Wy na to? Niestety, zostaliśmy uprzedzeni przez „zdolniachów” ze szkoły nr 7, gdzie pięciu młodocianych kawalerów strzeże swych „gwiazdeczek”, a niania księżniczki twierdzi, że jest „solidna, wierna, bez nałogów”. Dzieciaki dały prawdziwy popis!!! Brawa i aplauzy na stojąco!!! Kochani, byliście cudowni! I nie zapomnijcie podziękować pani Urszuli Dąbrowskiej Mrozek za znakomite przygotowanie!

Po raz pierwszy spotkałam się z taką sytuacją, gdzie Zła Macocha piękniejsza jest od Śnieżki, a Baba Jaga to dwie osoby. I od kiedy krasnoludki szukają sposobu, aby pozbyć się Królowy ze swej chatki? Hola, hola!! Mówię STOP! Czy nie zaszła tu jakaś pomyłka? Drogie „Kamyki”, musicie mi to wytłumaczyć ☺. Pani Marzeno, co oznaczać ma ten „przekręt”? Choć każdy z nich był zabawny, do gustu najbardziej przypadła mi postać księcia Gotfryda - wcielenie tak zwanego „dresiarza”, który potrafił nawet rapować jak przystało na zawodowego hip-hopowca.

Sen o dżungli

W świecie krasnali, królewien, nieprzyjaciół oraz wiedźm nie mogło zabraknąć również i dzikich plemion, które także uległy magii. A to wszystko stało się dzięki jednej dziewczynce, która otwierając w nocy okno „wpuściła” do swojego pokoju dobre duszki. To one utulały ją szybciotko do snu i zabrały w niezwykłą podróż do dżungli. Jednak to nie była zwykła wyprawa jak większość nas może sobie wyobrazić, było to na pewno coś więcej niż ganianie za zwierzaczkami z aparatem. Obudzona przez nieznanego człowieka mogła podziwiać niezwykły taniec małych małpek, przy których nawet największy sztywniak byłby królem „suchego piasku”. Dalej działały się już rzeczy przewyższające wszystko, nawet największy mag nie byłby w stanie wyczarować takich wspaniałych przygód w jedna noc. Siły pozaziemskie trzymały wszystko w garści. Taniec masek, rytualne pasowanie dziewczynki na członkinie plemienia, dzikie tańce godowe, a wszystko to w jednej chwili przysło jak bańka mydlana. Całe plemię pani Kariny Góry czuje się świetnie na deskach naszej tomaszowskiej sceny, która niestety nie jest jeszcze krainą pustyni oraz niespotykanych u nas zwierzaczków. Mamy jednak nadzieję, że nasze małe miasteczko nie zamieni się w dzikie obozowiska białych ludzi ☺

Jak to z Inem było . . .

Spśród kilku tysięcy króli i królewien żyjących w bajkach i opowiadaniach, na deskach naszej sceny ukazała się jedna wyjątkowa, niepowtarzalna i niezłe wypasiona królowa. Jak każdy władca, królowa chciała mieć jak najwięcej złota i wszystkich innych dóbr. Ku jej zdziwieniu ukazał się prosty kupiec , ofiarując jej ziarno, które dla niego był tak cenne jak dla królowej zamek. Jej malusie pomocnicze zaczęły rozsiewać ziarno po wieeelkim polu. Ich tańce przypominały dzikie ruchy rodem z Afryki. Po drobniutkim deszczyku i po muśnięciu promyczkami słońeczka malusich ziarenek, ku ich wielkiemu zdziwieniu zaczęło coś kiełkować. Swoim wyglądem przypominało to jednak zwykłą trawę rosnącą na obrzeżach królestwa. Złe maniere królowej dały się w tym momencie się we znaki wszystkim poddanym. Była nie do zniesienia, marudząc cały czas kazała przyprowadzić człowieka, który sprzeda jej to diabelskie nasienie. Miała już nadzieję, że surowo ukarała kupca, co wychodziło jej najlepiej, lecz trawą okazał się być len, tak cenny jak złoto i wszystkie drogocenne rzeczy, które do tej pory posiadała. Jej wielka radość nie znała końca. W końcu to zwykłe sianko przynosiły dość pokaźne zyski. I tak jak w bajkach bywa wszystko skończyło się dobrze i oczywiście po myśli królowej...

Miżg&Wioll

Drogie panie, drodzy panowie! Ci młodzi i . . . trochę mniej☺! Szanowne jury, artyści, widzowie! Jako „medialny reżyser” Tomaszowskich Teatraliów mówię (a raczej piszę) AKCJA!!! Drugą turę rozpocząć czas! Przekonajmy się, na co stać uczniów ze szkół gimnazjalnych. Czy przeniosą nas w świat magii i czarów, jak zrobili to wczoraj ich młodzi koledzy? Oceńcie sami . . .

„Polacy nie gęsi i swój TEATR mają!

Młodzi aktorzy z Publicznego Gimnazjum w Lubochni oraz pani Elżbieta Szczepaniak wiedzą o tym najlepiej. Po obejrzeniu tegoż przedstawienia nie mam żadnych wątpliwości, że wszystko, co polskie, jest lepsze. Anglicy to ponuraki i obsesją na punkcie „five o'clocku” , w Holandii uważają, że jedynym rekwizytem używanym przez Jamesa Bonda podczas misji jest rower, Hiszpania słynie z dzielnych torreadorów, choć uważam, że Frankowi Dolasowi do pięt nie dorastają, a członkowie włoskiej mafii wyróżniają się rozbudowanym zasobem słownictwa („no” – to bardzo oryginalne stwierdzenie☺). Dziewczeta, jeżeli szukacie facetów bez zobowiązań tzw.: donzuanów odwiedźcie Fhranzję, tam ich nie brakuje. Szkoda tylko, że nie poczęstowaliście widzów pierogami (mówię przede wszystkim o trzecim miejscu od prawej w pierwszym rzędzie). Na samą myśl ślinka cieknie . . .



„Aaa, aaa były sobie kotki dwa . . .”

Nie ziewamy, nie ziewamy! We will survive!!! Gorący, przepiękny kobiecym seksapilem występ „śpiących laleczek” nie pozwoli Wam zmrzyć oka. Mam pytanie do pani Anny Grzelak: czy one naprawdę były śpiące?

Młode pokolenie „Pussycat Dolls” rozgrzało zmarzniętą publiczność (nawet juror Sławomira Mrozowicz pożyczyla ode mnie szalik☺), a wśród męskiej części wywołała palpitanję serca (dziewczyny, pamiętajcie, że wśród jurorów mamy dwóch przystojnych mężczyzn). Drodzy widzowie „push the button”, a laleczki zaczną tańczyć!!!

„ Poszukiwana, poszukiwany...”

Tylko bez paniki! Nikt nie zaginął. Nie bawimy się w „ktokolwiek widział, ktokolwiek wie”. Jest to dość nietypowa wersja ogłoszenia matrymonialnego. „ Marzysz o księciu z bajki? Poszukaj go! Może jest tuż obok...”. Podkreślam jednak, że uczeń z gimnazjum w Popielawach nie odpowiada na sygnały i nie odpisuje na smsy. Nie jest także zainteresowany dziewczynami z rodu satanistów, przewrażliwionych Marzenek, ani skromnych Narcyzów. Jak twierdzi jest z Marsa i odnaleźć pragnie dziewczynę z Wenus, co do tej pory mu się nie udało. Hej! Książę! Jeżeli masz tak straszny problem ze znalezieniem drugiej połówki zgłoś się do pani Joanny Borowskiej. Na pewno znajdzie odpowiednie antidotum na tego typu schorzenie.

Uwaga, uwaga!! Ogłoszenie! Ukończyłeś 16 lat? Pragniesz zostać gwiazdą estradową? Marzysz o sławie i tłumach wielbicieli? Zgłoś się na casting w Ujazdowicach! Pilnie poszukiwany IDIOL na wiejską imprezę! Niestety pana Kazia nie zastano - „tera go ni ma”, Zenuś gania za przepióreczką, jego mama dzięrgo stringi w rozmiarze XXL, a jeden z chłopów rzeźbi z drewna kaczory i donaldy (tylko mi tu proszę bez żadnych politycznych odnośników). Głównymi organizatorami naborów są panie Marta Młynarczyk i Elżbieta Skrobek.

Wszelkie informacje znajdziecie na stronie internetowej www.groch@kapusta.pl. ZAPRASZAMY!!!

„ Czarownice mają spoko podęjście do życia”.

Do jakich to już stwierdzeń dochodzi na tegorocznych teatraliach!?! Spoko?! A kto próbował upiec Koziołka Matołka? Kto chciał zjeść Jasia i Małgosię? Kto zamienił księcia w żabę? Oj, chyba zaszała tu jakaś pomyłka.

W pełni zgadzam się ze stwierdzeniem, że „gdy w brzuchu burczy, dostają skurczy” , ale co do kwestii czarownic - zgłaszam sprzeciw!!! Jednak cieszę się, że w przedstawieniu grupy „Gałanek” jedną z tytułowych ról zagrał mój ulubiony zwierzak - tchórzofretka. Ogromne uznanie dla pani Iwony Jabłońskiej, która pracowała zarówno z maluchami z podstawówki, jak i z młodzieżą gimnazjalną,

kl@udu\$k@

Smyki z DOK-u

Smyki z tomaszowskiego DOK-u pod opieką Anny Zwardoń zabrały nas w magiczny świat Królowy Śnieżki i jej Krasnoludków. W bajce tej lusterko kłamie, Krasnoludki chcą pozbyć się Śnieżki, wilk nie lubi jeść ludzi a żaba już nigdy nie zamieni się w Księcia. Tak więc teraz wrzucamy to wszystko do jednego kotła i..... MIESZAMY!!! Wychodzi z tego niesamowita bajka, inna niż wszystkie inne. W tym momencie przypominamy sobie prawdziwe znaczenie tekstu i w jednym momencie odwracamy całość „do góry nogami”. W tej wersji nawet telefony są większe od ich właścicieli, Księżniczka jest w trakcie okresu dojrzewania, śpi z otwartymi oczami, wróżka wypowiada sms-owe, mms-owe i czatowe zaklęcia a sam Książę nie może pokonać marnego smoka. Bajka kończy się prawie w momencie, kiedy każdemu brakło pomysłu na wypędzenie Śnieżki z lasu. Ale oczywiście wiemy, że „prawie” robi wielką różnicę. Tak więc księżniczka traci siły, lusterko natomiast okłamuje ją po raz kolejny i w ten właśnie sposób wielka Dama wraca do swojego kolorowego świata.

Trakt z Będkowa

Na pewno każdemu z nas bajka o Kopciuszku kojarzy się z historią biednej, samotnej i opuszczonej dziewczynki. Jednak w przedstawieniu grupy „Trakt” z Będkowa możemy doszukać się pewnego oszustwa. Szalony, przeciętnej urody i z porywczym charakterem Książę wjeżdża na swym oryginalnym rumaku- Koniku Garbusku (rocznik 90-ty) na zamek. Nie przestaje szukać wybranki swojego serca, przy tym jest jednak bardzo wymagający, gdyż nawet Doda nie jest odpowiednią kandydatką na żonę. W tym samym czasie, w chatynce nieopodal lasu biedny, zaniedbany Kopciuszek oddziela ziarenka, sprząta dom i wysłuchuje głądzeń starszych sióstr i macochy, a jedynymi słowami, jakie można usłyszeć z jej brudnych ust jest : „Ale mi przykro”. Wypowiada je za każdym razem, gdy tylko ma coś do powiedzenia. Nawet, jeśli grozi jej odwodnienie czy skrajne wyczerpanie-użala się nad swym marnym losem. Oczywiście jedyną szansą na uwolnienie się z tego bagna jest poślubienie Księcia. Wybiera się zatem na bal. W przygotowaniach pomaga jej zakręcona, dobra wróżka. Daje jej piękną suknię, lakierowane buty z Media Marktu (które oczywiście są przeznaczone nie dla idiotów, i po pewnym czasie ulegają zniszczeniu) oraz określony czas , by mogła wrócić do swej poprzedniej postaci. Impreza z czasem rozkręca się, przy piosence „Wyginam śmiało ciało” trwa szaleństwo, lecz nie zapomnijmy o magicznej godzinie 24:00. Wtedy to Kopciuszek znika. Zgubiony łaczek, który został znaleziony na balu trafia teraz na nogę przyrodniej siostry, zostaje ona żoną Księcia. Wtedy nawet Matka Chrzestna (Nie wymieni inaczej jak Matka Chrzestna) nie może nic zrobić. Wszystko kończy się szczęśliwie (jak zresztą zawsze).

„Wieś w krzywym zwierciadle”

Kolejnym przedstawieniem jest „Wieś w krzywym zwierciadle”, które prezentuje nam Teatr Młodych z Lubochni. Nad młodzieżą tą czuwa oczywiście pani Anna Słoneczna. Na sam pierw możemy zaobserwować ładnińskiego i zadbanego softysa wsi, który łopowiadał o swojej piknej ale leciuszko zacofany krainie. Po tych łopowiastkach idzimy do banku, gdzie dwoje małżonków pochodzących z samiuskich granic rozwiniętego miasta stara się, by im kredyt powodziowy przyznali, bo im chatynke podtopia. Nie mają żadnych pieniędzy, bo to proste, religijne ludzie som,a utrzymują się jedynie z rynty dziadziusia, który nie żyje - od 10 lat. Ta cudowno śmieszno i w ogóle fajniutko scenka wprowadza nas w przemyślenia chłopca. Łon się strasznie denerwuje, bo myśli że każde porządne i prawdziwe chłopisko powinno mieć chociaż raz w tygodniu święto. Lecz marzenie te nie spełniają się, jak to syckie ludziska we wsi, zawsze se coś do roboty znalazł. Karmienie zwierzaków, odbieranie porodów krów, czy też pospolite sadzenie ziemniaków jest szalenie pracochłonne.

Chłop tym może jedynie odpocząć w niedzielę. Jest dzień wolny łąd pracy i łąd wszelskich obowięzków, ale spyndza go nie na spaniu, ino na tańcu i swawolach. Najpikniej jednak wysła im końcowo piosenka wykonywana przez dwóch urokliwych rolników. Show doprowadziło widzów do szaleństwa.

Miżg&Wioll

„Kobiety są . . . wredne!”

Z wesołego nastroju, w który wprowadzili nas aktorzy poprzednich teatrów, przenieśliśmy się w trochę smutniejszy (powiedziałabym - dramatyczny). Grupa „Cichosza” działająca w Niewiadowie odegrała „Balladynę”. Reżyserem przedstawienia oraz opiekunem grupy jest pani Jadwiga Olczak. „Balladyna” w dość krótkiej, ale bardzo efektownej formie wywołała wśród uczniów mieszane uczucia (jedni płakali, drudzy byli zbulwersowani zachowaniem głównej bohaterki). Kochani „ludożercy, nie zjadajmy się, bo nie zmartwychwstaniemy”.

„ Jak na deszczu łąza, cały ten świat nie znaczy nic.”

W życiu każdego człowieka bywają chwile załamania, rozpacz. Mamy wtedy wrazenie, że mimo 38 mln istniejących na tej ziemi istot, żadna z nich nie jest nam bliska. Czujemy się samotni, bezradni, brakuje sił by normalnie funkcjonować. Uczniowie z gimnazjum nr 6 w fantastyczny sposób przedstawili, jak bardzo jesteśmy zagubieni w dzisiejszym świecie. Każdy posiada inną hierarchię wartości, ale która z nich jest tą słuszną? Pani Joanna Domalik-Drózd próbowała pomóc. Udało się. . .?

JABŁO

Jak wszystko co dobre szybko się kończy, tak i my musimy się już „związać”©. Jako uważni obserwatorzy jesteście pełni uznania i podziwu dla wszystkich aktorów (krasnali, duchów, czarownic itd.) oraz dla jury, którzy mają bardzo twardy orzech do zgryzienia. Doszliśmy do wniosku, że nie nadajemy się na tzw. „oceniaczy”, bo jak zauważyliście żadnej z grup nie obsmarowałyśmy. Nie omieszkamy wspomnieć o organizatorach tegoż wielkiego przedsięwzięcia, którym zawdzięczamy każdą minutę wspaniałej zabawy i miłej atmosfery. **DZIĘKUJEMY** wszystkim pracownikom MOK-u (szczególnie panu Andrzejowi, który twierdzi, że mu dokuczamy© P.S.PRZEPRASZAMY!!!) - bezapelacyjnie zasługują na ordery uznania.



Projekt realizowany przy udziale środków:



Sponsorzy:



Patronat medialny:

